

• Rzecznik protestujących, Tadeusz Mazowiecki, z jednym z organizatorów głodówki, Bohdanem Cywińskim; w tle jedna z franciszkanek



Głodówka w obronie więzionych

Robert Szcześniak

Bezprecedensowy protest w geście solidarności z więzonymi uczestnikami Czerwca '76 podjęli w maju 1977 roku członkowie i współpracownicy KOR. Okolice warszawskiego kościoła św. Marcina, w którym trwała głodówka, SB naszpikowała kamerami. Głodujący mieli świadomość, że są obserwowani.

Drastyczna podwyżka cen żywności, wprowadzona w czerwcu 1976 roku przez rząd Piotra Jaroszewicza, doprowadziła do licznych wystąpień społecznych. Najgwałtowniejszy charakter przybrały one w Ursusie i Radomiu. Demonstracje zostały brutalnie stłumione przez oddziały milicji i ZOMO. Zatrzymano około 2,5 tys. ludzi, z których ok. 230 skazano w trybie doraźnym, blisko pięciuset postawiono przed sądami.

We wrześniu 1976 roku powstał Komitet Obrony Robotników, który rozpoczął organizowanie pomocy prawnej i materialnej dla zatrzymanych oraz

zwalnianych z pracy robotników i ich rodzin. W lutym 1977 roku władze ogłosiły amnestię dla uczestników wydarzeń z czerwca 1976 roku, jednak nie wszyscy opuścili więzienia. Wśród pozostawionych za kratkami był Czesław Chomiczki, który został skazany na dziewięć lat. Przebywający w więzieniu we Wronkach Chomiczki na wieść, że nie zostanie wypuszczony, rozpoczął głodówkę protestacyjną. Miała ona przebiegać w stugodzinnych turach z krótkimi przerwami (historię Chomiczkiego opisał Arkadiusz Kutkowski w „Pamięci.pl” nr 6/2014).

7 kwietnia 1977 roku na spotkaniu członków KOR w mieszkaniu Jana Jó-

zefa Lipskiego doszło do dyskusji, której tematem była m.in. głodówka protestacyjna. W ten sposób chciano wymóc na władzach uwolnienie więzionych osób oraz odpowiedzieć na zaostrzającą się kampanię propagandową władz wobec organizacji. Za zorganizowaniem głodówki opowiadali się m.in. Jacek Kurowiński, Antoni Macierewicz, a także Bogusława Blajfer – inicjatorka głodówki, która przygotowywała się do niej prawdopodobnie już w marcu. Sceptyczni wobec pomysłu byli m.in. Jan Józef Lipski i Aniela Steinsbergowa.

Postanowiono całą sprawę przedyskutować w szerszym gronie. Okazją do tego było zebranie KOR, które odbyło się 15 kwietnia w mieszkaniu Heleny i Witolda Łuczywów (przybyło 28 osób). Mimo że spotkanie zostało przerwane przez wejście milicji, zapadła decyzja o zorganizowaniu głodówki. Miała się odbyć w jednej z warszawskich świątyń (brano pod uwagę kościoły św. Anny, św. Krzyża i św. Aleksandra). Oczywiście

ście wcześniej planowano uzgodnić akcję z hierarchią kościelną. W tym miejscu należy wspomnieć, że już na początku kwietnia Służba Bezpieczeństwa orientowała się w zamiarach środowiska korońskiego, ale z braku konkretów nie podejmowała żadnych działań.

Kiedy ruszyły przygotowania do protestu, wśród działaczy i sympatyków KOR oraz rodzin osadzonych wytypowano grupę osób, która miała wziąć udział w głodówce. Początkowo zdecydowano, że głodować będą sami mężczyźni (około dwudziestu), jednak wobec głośnych protestów pań, m.in. Bogusławy Blajfer, Barbary Toruńczyk czy Grażyny Kuroń, kobiety również zostały do tej grupy włączone. Wszyscy zostali przebadani przez lekarza, który orzekł o zdolności do podjęcia tej formy protestu (np. Jan Józef Lipski nie został dopuszczony z powodu choroby serca).

25 kwietnia Czesław Chomiccki zakończył siódmą turę swojej głodówki. W rozmowie z żoną powiedział, że jeżeli do 25 maja nie zostanie zwolniony, to zaostriży formę protestu i będzie głodował w turach dwustugodzinnych. Informacja ta za pośrednictwem Danuty Chomicckiej dotarła do organizatorów warszawskiego protestu i przesądziła o dacie jego rozpoczęcia. SB, inwigilująca środowisko korońskie, na początku maja uzyskała informację, że głodówka rozpocznie się po 20 maja. Parę dni później, tj. 15 maja, wiadano już, że początek jest zaplanowany na 25 maja, jednak nie wiadano, gdzie.

W tym czasie organizatorzy protestu wybrali kościół św. Marcina przy ul. Pivnej. Po pierwsze, kościół miał odpowiednią infrastrukturę w postaci wewnętrznego przejścia do sąsiedniego klasztoru sióstr franciszkanek, gdzie znajdowały się łazienki, oraz wyjście do przyklasztornego ogrodu. Po drugie, rektor kościoła, ks. Bronisław Dembowski, osobiście znał wielu członków KOR oraz był duszpasterzem warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej.

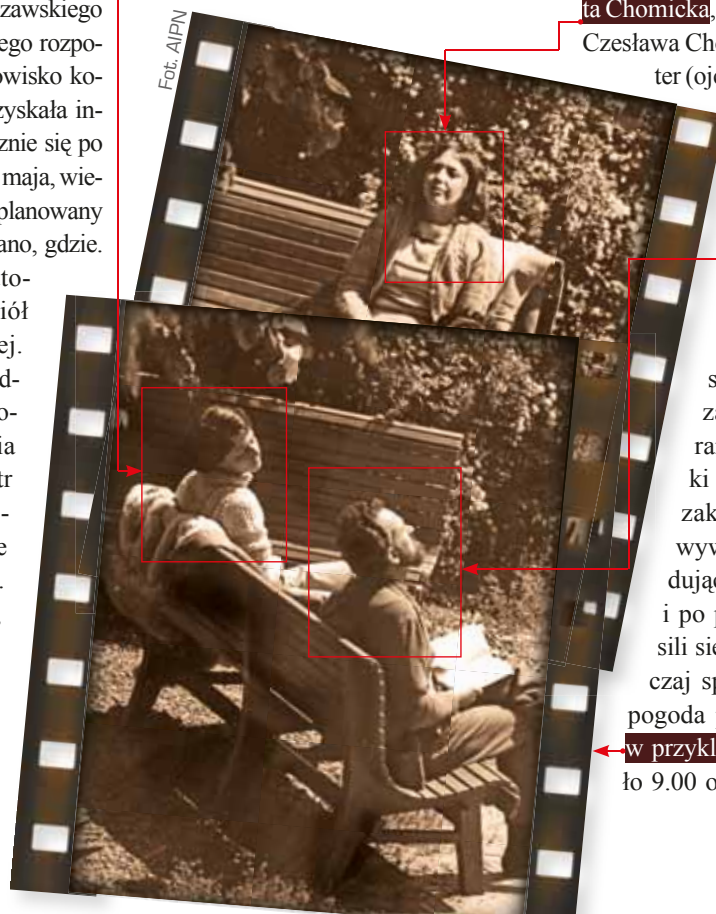
Na początku maja związany z KIK Bohdan Cywiński odbył z ks. Dembowskim rozmowę w sprawie głodówki. Przyszły biskup włocławski się zgodził, choć zastrzegł, że nic oficjalnie nie wie, i prosił o uzyskanie zgody prymasa. 20 maja Cywiński spotkał się z kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Podczas rozmowy oznajmił, że za aprobatą ks. Dembowskiego zostanie zorganizowana w kościele św. Marcina głodówka protestacyjna. Wyjaśnił jej cel i podał prawdopodobny skład głodujących. Prymas wyrażnej zgody nie dał, ale również w sposób zdecydowany nie zakazał, co odebrano jako przyzwolenie.

Między 14 a 19 maja aresztowano m.in. Adama Michnika, Jacka Kuronia, Mirosława Chojeckiego, Jana Józefa Lipskiego, Seweryna Blumsztajna oraz innych działaczy i współpracowników KOR, z których część prawdopodobnie zamierzała wziąć udział w głodówce. Mimo tego ciosu zaplanowana akcja się odbyła. 24 maja ok. 20.00 sześć osób – Bogusława Blajfer, Bohdan Cywiński, Henryk Wujec, Barbara Toruńczyk, Jerzy Geresz i dominikanin, o. Aleksander Hauke-Ligowski – weszło do kościoła

i oznajmiło ks. Dembowskiemu, że zamierzają rozpocząć tygodniowy protest głodowy w kaplicy św. Franciszka.

Rozpoczęcie protestu dzień wcześniej, niż zaplanowano wynikało z obawy, że milicja może nie dopuścić ich do kościoła i aresztować, nim akcja wystartuje. Miejsce protestu cały czas było utrzymywane w tajemnicy, uczestnicy dowiedzieli się o nim w przeddzień akcji. Poza tym Bohdan Cywiński kilka dni wcześniej rozpowiadał, że głodówka odbędzie się w kościele sióstr wizytek. Na drugi dzień Cywiński, o. Hauke-Ligowski oraz Tadeusz Mazowiecki zredagowali komunikat, w którym informowali, że rozpoczęto protest głodowy w geście solidarności z nadal więzionymi uczestnikami wydarzeń czerwca 1976 roku oraz w obronie tych, którzy im pomagali, a obecnie zostali również uwięzieni. Oryginał tekstu Tadeusz Mazowiecki – rzecznik prasowy protestujących i ich łącznik ze światem zewnętrznym – przekazał do Rady Państwa, kopie zaś do episkopatu Polski, Polskiej Agencji Prasowej oraz dziennikarzom zachodnim i krajowym. W kolejnych dniach do głodujących dołączały kolejne osoby – 25 maja: **Danuta Chomiccka**, Lucyna Chomiccka (siostra Czesława Chomicckiego), Ożjasz Szechter (ojciec Adama Michnika), Eugeniusz Kloc; 26 maja: Joanna Szczęsna; 27 maja: Stanisław Barańczak, Zenon Pałka i **Kazimierz Świton** (dowiedział się o głodówce z Radia Wolna Europa).

Uczestnicy protestu spali w zakrystii. Dzień zaczynał się około 6.00 rano. Sygnałem do pobudki było krzatanie się siostry zakonnej, która przygotowywała poranną mszę. Głodujący zwiłali swoje posłania i po porannej toalecie przenosili się do kaplicy, gdzie zazwyczaj spędzali cały dzień. Jeżeli pogoda pozwalała, **przesiadawali w przyklasztornym ogrodzie**. Około 9.00 o. Hauke-Ligowski odpra-



wiał mszę dla głodujących. Podczas pobytu w kaplicy protestujący rozmawiali mało, półgłosem, aby nie zakłócać spokoju kościoła. **Czytali** m.in. życiorys Mahatmy Gandhiego, fragmenty Biblii czy *Wyznania* św. Augustyna. W ogrodzie dzielili się na dwu-, trzyosobowe grupy, w których dyskutowali na różne tematy. Po zamknięciu kościoła przenosili się do zakrystii, gdzie czytali prasę przyniesioną przez Tadeusza Mazowieckiego, rozmawiali, słuchali radia i wkładali do flakonów kwiaty, których ludzie przynosili do kościoła całe mnóstwo, i stawiali je pod kaplicą. Do kwiatów były dołączone listy z wyrazami poparcia, pisane często na biletach kolejowych czy PKS. Codziennie głodujących odwiedzał lekarz kontrolujący ich stan zdrowia. Ustalono, że jeżeli komuś górne ciśnienie tętnicze spadnie poniżej 90 mm Hg, przerywa głodówkę. Dwa dni przed zakończeniem głodówki Bohdan Cywiński miał wynik 85. Wiedział o tym jeszcze lekarz, Piotr Krasucki, ale obaj zachowali informację w tajemnicy i Cywiński dotrwał do końca protestu.

Od początku głodówki aktywna była SB, która różnymi metodami próbowała doprowadzić do zakończenia protestu. 25 maja już ok. 9.00 do ks. Dembowskiego przybyło dwóch wysokiej rangi funkcjonariuszy: ppłk Romuald Będzia i mjr M. Jasiński (przedstawili się jako por. Karczewski i Jankowski). Prośbami i groźbami chcieli skłonić go do tego, aby wyprosił protestujących z kościoła, czego ksiądz oczywiście nie uczynił, a intruzów odesłał do kurii. W kolejnych dniach obaj esbecy co dzień, i to czasami po kilka razy, odwiedzali ks. Dembowskiego.

We wnętrzu kościoła przebywało wielu funkcjonariuszy po cywilnemu, którzy obserwowali kaplicę św. Franciszka i robili zdjęcia osobom składającym kwiaty. Próbowano je również po cichu usuwać. Z relacji uczestników głodówki wynika, że podejmowano także próby wtargnięcia do kaplicy. W odpowiedzi na to protestujący zabarykadowali oba wejścia ławkami.



Fot. AIPN

▶ Stanisław Barańczak

Ponadto funkcjonariusze od początku obstawili kościół, ale z nieznanых przyczyn nie zatrzymano osób, które do głodówki dołączyły. Ani razu też nie zatrzymano Tadeusza Mazowieckiego, który codziennie odwiedzał głodujących. Ponadto okolice kościoła – ulice Piwna, Rycerska, Podwale, pl. Zamkowy oraz ogród na tyłach klasztoru – znajdowały się pod okiem kamer bezpieczeństwa. Nie wiadomo, kiedy rozpoczęto tę obserwację. Z materiału dostępnego w IPN można wnioskować, że miało to miejsce 29 maja. Jednak – zważywszy na to, że na zachowanych fragmentach

filmów widać osoby, które przybyły do kościoła 27 maja – można też sądzić, że rejestracja trwała od tego momentu. Nie możemy również wykluczyć, że filmowano od początku głodówki. Kamery lub kamery SB ustawiono w oknie lub oknach Zamku Królewskiego i stamtąd filmowano to, co się dzieje na **ul. Piwnej**, pl. Zamkowy oraz w wylocie ul. Podwale. Inna kamera znajdowała się w oknie kamienicy usytuowanej **naprzeciw wejścia do kościoła**. Stamtąd nagrywano osoby wchodzące do kościoła i z niego wychodzące. Kamera umieszczona w kamienicy przy ul. Podwale 8 (prawdopodobnie) rejestrowała wydarzenia i osoby znajdujące się w okolicy pomnika Jana Kilińskiego oraz na fragmentach ulic Podwale, Rycerskiej oraz u zbiegu ulic Rycerskiej i Piekarskiej. Najważniejsza z kamer znajdowała się w pomieszczeniach żłobka przy ul. Rycerskiej. Okna budynku wychodziły na ogród przyklasztorny i stąd było najłatwiej filmować głodujących. Dodatkowo był przynajmniej jeden (choć nie można wykluczyć większej liczby) zakryty punkt obserwacyjny, umieszczony w samochodzie dostawczym typu Nysa. Działał on **w rejonie ul. Podwale**, głównie obok pomnika Kilińskiego. Z fragmentów filmów zachowanych w zasobie IPN oraz wspomnień uczestników głodówki wynika, że przebywające w ogrodzie osoby zdawały sobie sprawę z tego, że są filmowane. Nie dowiemy się prawdopodobnie nigdy, czy głodujący zauważyli kamerę w oknie żłobka przez nieuwagę funkcjonariusza, czy też SB specjalnie nie ukrywała swojego działania, żeby wyrzucić dodatkową presję na głodujących. Na zachowanych fragmentach można znaleźć **kilka ujęć świadczących niezbicie o tym, że uczestnicy głodówki, choć doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że są filmowani, to zachowywali dobry humor**.

Władze, dążąc do zakończenia głodówki, wywierały również naciski na hierarchię kościelną. Wiązało się to m.in. z niechętnymi i krytycznymi opiniami części kleru o zaistniałej sytuacji, co skrzętnie w swoich sprawozdaniach od-



Fot. AIPN



▶ Bogusława Blajfer, Zenon Pałka, ks. Bronisław Dembowski, o. Aleksander Hauke-Ligowski

notowywała bezpieka. Sprawą tą z ramienia władz zajął się prezydent Warszawy Jerzy Majewski, zwracając się z prośbą o interwencję do bp. Jerzego Modzelewskiego, sufragana warszawskiego. W trakcie rozmów padła m.in. propozycja pomocy w siłowym wyprowadzeniu głodujących z kościoła. Biskup Modzelewski odniósł się do tej propozycji bez entuzjazmu i odwołał się do decyzji prymasa, z którym miał rozmawiać. Kardynał Wyszyński, który przez długi czas nie wypowiadał się na ten temat, ostatecznie kazał się uspokoić hierarchom i czekać do zakończenia głodówki. Tym samym przesądził o jej kontynuacji.

Początkowo władze chciały protest przemilczeć. Ze sprawozdań SB można wywnioskować, że głodówka była traktowana jako lokalny incydent, o którym niewiele osób wiedziało. W rzeczywistości o proteście było głośno, skoro władze postanowiły włączyć do działania swoją propagandę. 27 maja ukazały się w „Życiu Warszawy” i „Trybunie Ludu” artykuły, w których wyeksponowano wątki antysemickie i ośmieszające akcje oraz

sugerujące, że głodówka jest pozorowana. W odpowiedzi ks. Dembowski wywiesił w wejściu do kościoła informację na temat protestu, jednocześnie uzasadniając podjętą przez siebie decyzję. Na drugi dzień, na wyraźne żądanie funkcjonariuszy bezpieki, kartkę zdjęł. Jednocześnie odmówił odwołania publicznej mszy zaplanowanej na następny dzień, w której mieli uczestniczyć głodujący.

Wobec zbliżania się głodówki do końca, zastanawiano się, jak protest zakończyć. Obawiano się, że w chwili wychodzenia z kościoła dojdzie do incydentów, które mogłyby zakłócić dotychczasowy godny i spokojny przebieg protestu. Ostatecznie postanowiono opuścić kościół bocznym wyjściem (od ul. Rycerskiej). Pomysł poparli ks. Dembowski oraz funkcjonariusze SB Będziak i Jasiński. Ponadto obiecali, że jeżeli głodujący wyjdą od ul. Rycerskiej, nikt nie zostanie aresztowany.

31 maja uczestnicy głodówki wraz z liczną grupą wiernych wzięli udział w nabożeństwie majowym. Następnie pożegnali się z siostrami, które przez

cały czas serdecznie się nimi opiekowały. Wieczorem ok. 19.30 **głodujący zgodnie z przyjętym planem opuścili kościół wyjściem od ul. Rycerskiej**. Odprowadzał ich ks. Dembowski. Na rogu Piekarskiej i Rycerskiej stali funkcjonariusze Będziak i Jasiński. W okolicach pomnika Kilińskiego **czekała na głodujących grupa zwolenników**. Całość była filmowana przez esbeckie kamery. Podczas wyjścia Bogusława Blajfer oraz **Zenon Pałka** prawdopodobnie nawet w stronę jednej z nich pomachali.

Nie wiemy, w jaki sposób głodówka wpłynęła na władze oraz w jakim stopniu przyczyniła się do ogłoszenia w lipcu 1977 roku amnestii, dzięki której wszyscy uczestnicy wydarzeń Czerwca '76 roku oraz członkowie KOR opuścili więzienie. Warto natomiast podkreślić to, że głodówka solidarnościowa w kościele św. Marcina była pierwszym tego typu protestem podjętym przez ludzi wolnych. Dotychczas bowiem głodówki podejmowano zazwyczaj w więzieniach. 🇺🇸

Robert Szcześniak – pracownik Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN

▶ Nysa, w której był zakryty punkt obserwacyjny

